

## UPADEK TUSKA DZIŚ SAM PRZYSPIESZYŁ KONIEC SWOJEJ WŁADZY!



Polska przeszła długą drogę od komunizmu do niepodległego państwa. Wielu ludzi zapłaciło za wolność internowaniem, więzieniem, represjami, utratą zdrowia i zniszczonym życiem zawodowym. Dlatego obecność dawnych działaczy komunistycznych na szczytach polskiej polityki, w tym Włodzimierza Czarzastego, nazywanego „marszałkiem polnym”, budzi emocje i pytania o rozliczenie przeszłości.

Lustracja nie miała być kaprysem ludzi, którzy nie potrafili pogodzić się z historią. Miała być próbą przywrócenia normalności i zbudowania państwa opartego na prawdzie. Tymczasem nierozliczona przeszłość wciąż rzuca cień na polskie życie publiczne.

Dziś widzimy kolejny przykład tego problemu. Czarzasty jako marszałek Sejmu, znalazł się w centrum sporu o ślubowanie sędziego Trybunału Konstytucyjnego, złożone w jego gabinecie bez fizycznej obecności prezydenta. Powstaje zasadnicze pytanie o granice kompetencji poszczególnych organów państwa i dopuszczalność takiej procedury.

Spółeczeństwo odrzuciło komunizm. Nie po to Polacy walczyli o wolność, żeby dziś ktokolwiek traktował konstytucyjne kompetencje jak przeszkodę, którą można ominąć w imię politycznych interesów.

Trudno nie dostrzec ironii, gdy ludzie związani z dawnym systemem uczestniczą w sporach o kształt instytucji demokratycznego państwa.



Tusk, mając w swoim obozie politycznym byłych działaczy komunistycznych, może uważać, że dysponuje wystarczającą większością parlamentarną, zapleczem politycznym i przychylnością części mediów, by przetrwać każdy kryzys. Tusk próbuje przykrywać kolejnymi awanturami problemy, z którymi jego rząd nie potrafi sobie poradzić. Zamiast wyjaśniać bulwersujące skandale związane z narkotykami, alkoholem, korupcją, pedofilią i zarzutami dotyczącymi seksualnego wykorzystywania współpracowników w ministerstwach, urządza kolejny polityczny cyrk.

To stara metoda: wywołać nową awanturę, żeby Polacy przestali patrzeć na to, co naprawdę dzieje się w państwie.

Ale polityka ma swoją logikę.

Ludzie mogą długo obserwować spory, których nie rozumieją, i tolerować decyzje, które im się nie podobają. Przychodzi jednak moment, gdy zaczynają zadawać proste pytania: co zrobiliście dla Polski? Co poprawiło się w naszym życiu? Gdzie są efekty obiecywanych zmian? Dlaczego zamiast rozwoju mamy drożyznę i gospodarczą ruinę?

Wtedy jego propaganda przestaje wystarczać.

Tusk może próbować demonstrować siłę, ale kolejne konflikty dotyczące przestrzegania prawa i konstytucyjnych kompetencji podważają jego wiarygodność.

Jeżeli potwierdzi się informacja o odmowie interwencji przez warszawski garnizon policji w związku z wydarzeniami przed Trybunałem Konstytucyjnym, będzie to znamieny sygnał. Państwowe służby nie mogą być narzędziem politycznej walki, a ich działania muszą opierać się na prawie, nie na partyjnych interesach.

Arogancja nie jest oznaką siły. Często staje się początkiem politycznej porażki.

Dzisiejsze wydarzenia mogą okazać się czymś więcej niż kolejną odsłoną wojny o Trybunał. Mogą stać się symbolem sposobu sprawowania władzy, który zamiast rozwiązywać problemy, nieustannie produkuje następne.

I właśnie tutaj zaczyna się polityczny upadek.

Upadek zaczyna się wtedy, gdy rządzący tracą zdolność przekonywania obywateli, że wiedzą, dokąd prowadzą państwo. Gdy zamiast konkretnych rezultatów oferują kolejne konflikty, a zamiast odpowiedzialności próbują przerzucać winę na przeciwników.

Nie trzeba czekać roku, do kolejnych wyborów, aby polityczne błędy zaczęły przynosić konsekwencje.

Tusk chciał pokazać siłę. Może się okazać, że pokazał przede wszystkim własną słabość. Polska jest większa niż Tusk, większa niż jego partia i większa niż cała koalicja rządząca.

**Żaden premier nie stoi ponad prawem. Żadna większość parlamentarna nie otrzymała mandatu do niszczenia zasad, na których opiera się Rzeczpospolita. Polacy mają dość polityki nieustannych konfliktów i walki o utrzymanie władzy za wszelką cenę. Tusk sam postanowił przyspieszyć własny polityczny upadek.**

Czy obecny rząd przetrwa najbliższy miesiąc? Tego nie da się dziś przesądzić, ale uważam, że może nie przetrwać. Dzisiejsze wydarzenia mogą bowiem okazać się początkiem procesu, którego Tusk nie będzie już w stanie zatrzymać.

**Autor:**



**Albert Łyjak**

*Albert Łyjak – członek NSZZ Solidarność Polaru i Solidarności Walczącej, drukarz, kolporter, współpracownik Barbary Sarapuk zwanej „królową podziemnego druku. Internowany. Był przeciwnikiem Okrągłego Stołu. Po przemianach w Polsce wycofał się z życia społeczno-politycznego, dopiero w 2011 r. powrócił do środowiska Solidarności Walczącej, gdzie wszedł w skład redakcji „Gazety obywatelskiej”.*

**Źródło:** Portal Medialny - Gruszka

**Zdjęcia:** Domena publiczna